PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Czwartek 24 lutego 1916 roku. № 39.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu. ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 22 b. m. **Na froncie rosyjskim i bałkańskim:** nic nowego

Na froncie włoskim: Na froncie Izonsa ożywione walki armatnie, zwłaszcza pod Plawą. Jedna z naszych flotylli powietrznych przedsięwzięła atak na zakłady fabryczne w Lombardji. Dwa samoloty dotarły w celach wywiadowczych aż do Medjolanu.

Inna flotylla zaatakowała włoską stację lotniczą i zakłady portowe w Desenzano nad jeziorem Gazda. W czasie tej jazdy rzucono celnie kilka bomb na przedmioty ataku. Mimo silnego ognia armatniego wszystkie samoloty powróciły cało.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 22 b. m.: **Na froncie francuskim.** Pogoda, jaka nastała po wielu dniach mglistych wpłynęła na ożywienie walk armatnich na wielu miejscach frontu, jak np. między kanałem La Basse a Arras, gdzie po przygotowaniu armatnim zabraliśmy Francuzom 800 m. ich pozycji, biorąc do niewoli 7 oficerów i 319 szeregowców.

Także między Oise a frontem Aisne i w kilku miejscach w Szampanji działalność bojowa przybrała na gwałtowności. Wreszcie na wzgórzach po obu stronach Mozy rozpoczęły się walki armatnie, które w wielu miejscach doszły do znacznej siły, a nie ustawały w ciągu ostatniej nocy.

Między samolotami obu stron przyszło wielekroć do walk powietrznych, przeważnie poza frontem nieprzyjacielskim. Niemiecki statek powietrzny padł ofiarą ognia nieprzyjacielskiego pod Revigny.

Na froncie rosyjskim i bałkańskim: położenie na ogół nie zmienione.

O los Czarnogóry.

Budapeszt. Organ rządu węgierskiego „Pester Lloyd“ donosi z autentycznego źródła o losach Czarnogóry: Jeżeli król Mikołaj w najbliższych dniach nie da odpowiedzi na ostatnie pismo czarnogórskich pośredników, wówczas rząd będzie uważał, że kraj kapitulował nie dobrowolnie, lecz należy go traktować jako kraj zdobyty.

Grecja anektuje południową Albanję?

Lugano. Według wiadomości z Aten Grecja zaanektowała południową Albanję.

Bijatyki w Salonice

Saloniki. W restauracji „Belgrad“ przyszło do krwawego starcia między żołnierzami serbskimi i greckimi, ponieważ żołnierze ententy wołali: „Precz z Grecją!“ 100 żołnierzy greckich rzuciło się na Serbów, z których 8 zostało zabitych, a wielu rannych.

Eksplozja granatów.

Zurych Z Chalons sur Marne donoszą, że na dworcu tamtejszym zdarzyła się straszna eksplozja granatów. Z niewiadomej przyczyny wyleciało w powietrze kilka wagonów z granatami. Wszystkie wagony zostały zniszczone Eksplozja wyrządziła szkody także w mieście. Spłonęło kilka domów. O stratach w ludziach niewiadomo.

Powołanie 19-letnich w Anglji

Londyn. Biuro Reutera donosi. Wszyscy 19-letni nieżonaci mężczyzni zostali powołani pod broń.

Nowy atak na Medjolan

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że w poniedziałek o godz. 11 przed. poł. lotnicy austro-węgierscy bombardowali znowu Medjolan, wyrządzając wielkie szkody materjalne. Dotąd brak urzędowego potwierdzenia tej wiadomości.

Urzędowe doniesienie włoskie

Rzym. Ajencja Stefaniego donosi: Samoloty nieprzyjacielskie przeleciały wczoraj przed południem nad kilkoma miejscowościami prowincji.“ Medjolan i Brescia. Wyrządzono nieznaczną szkodę materjalną. W Desenzano nad jezorem Gazda zabite zostały 2 osoby i kilka zranionych W Salo zraniona została 1 osoba a w w Trezzodi Adda 2 osoby zabito i 4 zraniono.

Turcy o oddaniu Erzerumu.

Konstantynopol. Urzędowo donoszą, że wiadomości rosyjskie o zdobyciu w Erzerume 1000 dział i 80.000 jeńców są fantastyczne i zmyślone. Miasto wydano bez walki a 50 starych dział, których nie można było zabrać, zniszczono na miejscu.

Kredyty wojenne Anglji.

Londyn. Izba niższa przyjęła jednogłośnie przedłożenie o kredycie wojennym w sumie 420 miljonów. W ciągu debatów oświadczył prezydent ministrów, Asquith, że kredyty zaciągnięte od początku wojny wynoszą 2,082 miljonów.

Bułgarja a sprawa polska

Korespondent B. P. P. (Biuro Prasowe Polskie) stolicy bułgarskiej odbył szereg konferencji z członkami rządu bułgarskiego i najwybitniejszymi politykami w sprawie ich stanowiska wobec kwestji polskiej. Na podstawie relacji wspomnianego korespodenta podajemy poniżej treść jego rozmów z ministrami bułgarskimi, które dostatecznie wyjaśniają stanowisko członków rządu bułgarskiego w sprawie polskiej...

Minister robót publicznych i szef najbardziej nam oddanej partji stambułowistów, Dobri Petkow, podniósł z całem uznaniem akcję Polaków w Galicji, którzy ujęli w swoje ręce ster sprawy polskiej, odrazu orjentując się, trafnie, kędy prowadzi droga do lepszej dla Polski przyszłości. Doświadczenia Polaków w austrjackiej części Polski wskazują dobitnie, że tylko w łączności z centralnemi siłami może się Polska spodziewać polepszenia bytu i swobodnego rozwoju na przyszłość. Akcja Polaków w Galicji świadczy o trzeźwości i dojrzałości ich myśli politycznej, co niezawodnie ocenią i rządy państw centralnych w uznaniu zasług przeszło miljona Polaków, wojujących w obu armjach, oraz w ochotniczych Legjonach polskich.

Co do Bułgarji, Polacy nie powinni mieć żadnych wątpliwości, że zawsze znajdą w niej gorących obrońców. Dzieje zjednoczenia Bułgarji, a jeszcze bardziej wojna bałkańska i dzisiejsza dostatecznych dostarczają świadectw, że Bułgarzy bronią przedewszystkiem sprawiedliwej zasady wolności i samodzielności narodowego rozwoju. Daleko w przyszłość sięgające ideje Stambułowa przewidziały wiele z dzisiejszych wypadków Bułgarji i na Bałkanie. Dziś więc na nowo zasady tego wielkiego obrońcy niezależności ludów słowiańskich wskrzeszają, a wraz z nimi na właściwym staje gruncie i kwestja polska. Stambułow ją rozumiał gruntownie; zrozumieją ją i dzisiejsi patrjoci bułgarscy, i gdy tego zajdzie potrzeba poprą ją gorąco. Dziś nie pozostaje nic innego, jak tylko szczerze życzyć Polakom, by ich nadzieje i postulaty stawiane przezornie i z umiarkowaniem spełniły się jaknajrychlej i w jaknajszerszych rozmiarach.

Minister sprawiedliwości Chr. Iw. Popow, człowiek nowy w dzisiejszym świecie politycznym, co do przekonań zwolennik programu demokratyczno-narodowego i gorący wielbiciel Niemców. Występuje on często w zastępstwie popularnego i cieszącego się wielkiem zaufaniem króla Ferdynanda, ministra finansów Tonczewa.

Na dłuższem posłuchaniu, jakie miał

korespodent B. P. P. z ministrem sprawiedliwości, Popow zajął stanowisko wobec sprawy polskiej pełne życzliwości i zrozumienia dla niej. *Zaznaczył* wprawdzie, że kwestja polska w obecnej swej fazie nie dojrzała do kategorycznego rozstrzygnięcia. Skomplikowana ona jest bardzo i zależeć jeszcze będzie od wielu prawnopaństwowych i polityczno strategicznych warunków.

Co do Niemiec i Austrji, minister Popow jest osobiście przekonany, że oba te rządy przejęte są jaknajlepszymi zamiarami względem Polski. Całą trudnością jednak i sztuką zarazem w zrealizowaniu tych zamiarów będzie pogodzenie interesów polskich z interesami państwowymi obu mocarstw centralnych, a szczególniej Niemiec Jeśli z tej trudności państwa centralne wybrną szczęśliwie, z korzyścią dla siebie, a bez naruszania praw narodowych Polaków, dadzą dowód nietylko dzielności na polu walki, ale i mistrzowstwa i sprawiedliwości w kierunku dyplomatyczno-politycznym. Spodziewać się należy, że pomimo wszelkie sporadyczne objawy przeciwne ostatecznie dzieło to szczęśliwego doczeka się końca,

Co do Polski samej, niema chyba dwuch zdań, że postulaty jej są słuszne i zasługują ze wszech miar na uwzględnienie. Od Polaków jednak samych zależy wiele. Z jednej strony nie passywność i wyczekiwanie, ale energiczne współdziałanie winno być ich zasadą. Z drugiej zaś strony nie krzykliwy szowinizm i domaganie się Polski „od morza do morza“, ale zrównoważona, taktowna, cicha praca winna prowadzić ich do celu. Trudno powiedzieć z góry, że nadania autonomji Polsce, przyłączonej w całości do jednego z państw centralnych, powinno zadowolnić Polaków. W każdym razie jednak nawet takie rozstrzygnięcia polskiej kwestji, jeśliby tylko ziemie polskie ostatecznie zjednoczone zostały, byłoby niezawodnie w porównaniu z obecnym stanem rzeczy wielkim krokiem naprzód.

Bułgarja tu wiele pomódz nie może, cały naród bezsprzecznie sympatyzuje z aspiracjami Polaków. Polityka jednak niezawsze opiera się na sympatjach. W stosunku do Bułgarji na szczęście sympatje narodów nie przeciwstawiają się w niczem interesom państwa bułgarskiego. Owszem, idą z nimi równolegle; spodziewać się tego należy, że co będzie w mocy Bułgarji, tego nie zaniedba dla Polski uczynić.

Minister oświaty Peszew w rozmowie z korespondentem B. P. P. zajął się przedewszystkiem kulturalną stroną kwestji polskiej zmianę stosunków w Polsse na lepsze widzi w rozpoczęciu żywej akcji oświatowej, w odebranych Rosji krajach.

Polityczno - narodowe i wewnętrzne życie Polski, zdaniem ministra Peszewa — niestety zbyt mało jest znane w Bułgarji Polacy w tym względzie sami w znacznej części ponoszą winę, trzymając się zdala i na uboczu. Zaniedbanie jednak da się łatwo naprawić. Trzeba przedewszystkiem należycie informować społeczeństwo bułgarskie o sprawach polskich; trzeba pracować nad obopólnem zbliżeniem narodów.

W końcu konferował korespondent B. P. P. z ministrem wojny, gen. I. Najdenowem, min. spr. wewn. I. T. Popowem, ministr. handlu A. Bakałowem, min. roln. W. Diuczewem, min. kolei N Apostołowem. Wszyscy oni zajęli wobec kwestji polskiej stanowisko jaknajprzychylniejsze, obiecali wziąć udział w ankiecie bułgarskiej na temat sprawy polskiej, i ofiarowali najżyczliwsze poparcie akcji polskiego Biura Prasowego w Sofji.

S. p.

D-r Henryk Fidler.

Jedna z najbardziej znanych i szanowanych postaci w Radomiu — ś. p. Dr. Henryk Fidler został nam porwany niespodzianie przez śmierć, tę śmierć bezlitosną, której tyle ofiar wyrwał swą głęboką wiedzą i umiejętnością lekarską. Wierzyć się prawie nie chce, że już nie zobaczymy tego drogiego człowieka, śpieszącego bez wytchnienia ze skarbami swej wiedzy i serca wszędzie tam, gdzie był ból, nieszczęście, gdzie śmierć czatowała.

A wiedza to była niepowszednia i serce o skali uczuć niezmiernie rozległej. To był jeden z nielicznych typów, których szare życie prowincji, oraz twarda troska o byt nie zdziera moralnie. Lecz zdarły go fizycznie. Nie potrafiły zbrukać ani jednego z drogich kamieni, jakie w sercu jego kryły, lecz samo serce zmęczyło się przedwcześnie i nie miało siły, by oprzeć sie chorobie nagłej, zdradzieckiej. Ś. p. Dr. Henryk Fidler był pokaźną częścią tego, co nazwaćby można „duszą“ Radomia. Nie było poważniejszego czynu lub zapoczątkowania w naszem mieście, do któregoby nie przyłożył energicznej ręki i rozległej, a wszechstronnej wiedzy. Nie możemy, nagłą katastrofą oszołomieni, zebrać w tej chwili w całość i zobrazować jego życia, lecz wiemy, że cały Radom zdaje sobie sprawę z tego, kogo stracił ze śmiercią D-ra Henryka Fidlera. A najlepiej zdajemy sobie z tego sprawę my, lekarze. Tracimy z nim nietylko najlepszego z nas, tracimy naszego przodownika. Śmierć D-ra Henryka Fidlera okrywa żałobą nietylko Rodzinę i przyjaciół jego, lecz całe miasto, i z całego miasta nad grób jego popłynie głos wdzięczności serdecznej za całe jego ofiarne życie i żalu głębokiego, że nas opuszcza tak wcześnie.

D-r Stanisław Kelles-Krauz

Z ruchu szkolnego.

Centralne Biuro Szkolne działające w Królestwie Polskiem (na okupacji austrjackiej), które za jedno z poważniejszych swych zadań w chwili obecnej uważa zaopatrzenie szkół w konieczne, a straszliwie przez wojnę zmniejszone zbiory środków naukowych, pewnikiem jest, że jaknajrychlejsze postawienie nauki elementarnej na poziomie odpowiednim stanowi fundament budzącego się szkolnictwa narodowego, czyniono już od listopada zeszłego roku w tym kierunku usilne starania utrudnione bardzo stosunkami wojennymi. Trudności te dzisiaj zostały juz w znaczonej części pokonane i coraz więcej szkół wiejskich i miejskich posiada już swe mapy, globusy, tablice i zbiory przyrodnicze, portrety królów polskich, wieszczów narodowych i t. d. i t. d. Stwierdzić trzeba, że zarówno wśród nauczycielstwa, jak i społeczeństwa, istnieje żywy ruch w kierunku zbogacania zbiorów szkolnych, i pomnażania środów naukowych Władze szkolne okupacyjne ruch ten popierają i czynią mu wszelkie możliwe udogodnienia.

Pozatem podjęto pracę wydawniczą, Dotychczas wydano broszurę: „Lud Polski i oświata“ popularyzującą sprawę oświaty i szkolnictwa ludowego, oraz programu nauczania: „O nauczaniu historji polskiej w szkole początkowej“ i „Język Polski, szkic programu“ Książeczki te czyniąc zadość potrzebie gwałtownie dziś przez nauczycielstwo odczuwanej, dają krótki zarys metodyki nauczania na nowożytnych podstawach opartej i spis najkonieczniejszych i najlepszych książek tak dla nauczyciela, jak i dla ucznia. Pierwszy nakład został w ciągu miesiąca wyczerpany. Drugie wydanie odpowiednio uzupełnione w druku. W opracowaniu jest program geografji i nauk przyrodniczych na stopnie elementarnej.

C. B. S. przystępuje teraz do wydawania „Biblioteki nauczyciela ludowego“. Do komisji wydawniczej należą wyborni pedagogowie z Warszawy i Krakowa. Obejmować ona będzie książki zarówno treści ogólnopedagogicznej, jak i zajmujące się specjalnemi kwestjami, związanemi z rolą i pracą nauczyciela w szkole naszej. Zajęło się również sprawą opracowania i wydania tablic historji polskiej, zaradzając wielkiemu i dotkliwie odczuwanenu brakowi na niwie naszego szkolnictwa. Komisja złożona z sił fachowych, która już od dłuższego czasu opracowuje projekty tablic, w najbliższym czasie będzie je mogła serjami oddawać do publicznego użytku.

C. B. S. przy swoich oddziałach tworzy biblioteki podręczników Królestwa i Galicji, aby dać społeczeństwu i nauczycielstwu możność skonstatowania, braków istniejących w tej dziedzinie, sprawa dużej wagi zarówno dla Galicji, jak i dla Królestwa wobec wzmagającego się ruchu narodowego na polu szkolnictwa. Użycza również swej pomocy i pośrednictwa w zakładaniu bibliotek dla nauczycieli i uczni i opracowaniu odpowiednich katalogów. Od kilku miesięcy funkcjonuje bezpłatne Biuro Pośrednictwa pracy C. B. S. z główną siedzibą w Piotrkowie, a posiadające filje na prowincji. Dotychczas pośredniczyło ono w obsadzeniu około trzystu posad nauczycielskich, w szkołach tak prywatnych, jak i objętych przez władzę.

Te dane, jakie udało nam się z działalności C. B. S. pozyskać świadczą o dużej pracy, dokonanej w stosunkowo bardzo krótkim czasie przez jedną, ale nie jedyną dziś instytucję pod sztandarem szkoły narodowej pracującą. Radować się zaprawdę można, że pomimo przygnębienia, jakie naogół panuje w Królestwie podstawa życia narodowego — szkoła, zawsze pozyskuje siły do twórczej pracy, i opiekę naszego narodu nawet w najgorszych warunkach życia materjalnego.

Kooperacyjne fermy rolnicze.

Jakikolwiek by był wynik obecnej wojny, stosunki naszego życia ulegną zasadniczym zmianom i po wojnie staniemy przed całym szeregiem reform, do których odpowiednio musimy kształtować nasze życie.

W pierwszym rzędzie większa własność ziemska ulegnie silnemu wstrząśnieniu. Wiele majątków upadnie,— powodem tego będzie fakt, że na dużym % majątków ziemskich ciążą zbyt duże należytości,—pozatem mała ilość majątków rozporządzać będzie dostateczną ilością kapitału obrotowego, a łatwy i tani kredyt na podźwignięcie rolnictwa krajowego nie tak prędko będziemy mieli do pomocy

Kryzys wojenny przetrzymają tylko te majątki, które są dobrze zorganizowane. W każdym razie z tej czy innej przyczyny, po wojnie wiele majątków pójdzie na parcelację, bądź też do rąk innych właścicieli.

System parcelacji, jaki miał miejsce u nas, był w skutkach opłakany Czyto parcelacja przy pomocy Banku Włościańskiego, czy też z wolnej ręki, dostarczała nam tylko całe masy głodomorów, nie usuwając bynajmniej widma proletaryzacji mas. Nasuwa się teraz pytanie, jakie stanowisko ma zająć społeczeństwo nasze po wojnie, wobec upadających majątków? W żadnym razie nie łudźmy się, że znajdzie się dostateczna ilość kapitału polskiego na kupno tych majątków w całości. Jeżeli zaś znajdą się kupcy to niewątpliwie z pośród wrogich nam żywiołów. A więc, spora ilość ziemi polskiej może być zagrożona!—

Niebezpieczeństwa tego nie zmniejszajmy, ale zorganizujmy się odpowiednio, aby odpierać wszelkie zakusy. Czyn taki będzie równy czynom tych, którzy z bronią w ręku walczą o lepszą przyszłość narodu naszego.

Mojem zdaniem, te majątki, których upadek nieunikniony, ratować należy od parcelacji, a stwarzać na ich miejsce kooperacyjne fermy rolnicze. Jest to rzecz u nas mało znana, ale nie nowa. Już kilka takich ferm w naszym kraju mamy i rozwijają się one wcale dobrze.

Fermy te, urządzone wzorowo, będą ogniskami kultury dla całej okolicy.

Na kupno takich ferm odpowiednią ilość gotówki zebrać trzeba drogą udziałów. Pożądanem by było, aby każdy z udziałowców był bezrolnym i stał się pracownikiem na fermie.

Zresztą ułożeniem planu takich ferm winny się zająć Towarzystwa Rolnicze i one do pewnego czasu wykonywałyby opiekę nad nimi.

Rzucam kilka słów, ku uwadze naszych kooperatystów w nadziei, że nastąpi wymiana zdań w tej ważnej sprawie. *Al. Zach.*

„Dom Towarowy“.

Wyszło świeżo z druku trzecie sprawozdanie roczne z czynności stowarzyszenia spożywczego „Dom Towarowy“ w Radomiu.

Stowarzyszenie to, założone w Radomiu trzy lata temu, postawiło sobie za zadanie zaopatrywanie drobnych i większych warsztatów rzemieśl iczych w materjały surowe, by w ten sposób przeciwdziałać szalonemu wyzyskowi pośredników prywatnych—żydów. Myśl nader szczęśliwa i wywołana życiem przesądziła dobry rozwój instytucji.

Rozpoczął swą działalność „Dom Towarowy“ w dziale skór i żelaznym, dostarczając głównie warsztatom szewckim skór.

Rok sprawozdawczy, bardzo ciężki dla wszelkiego rodzaju handlu i rzemiosła, poważnie by zachwiał tą instytucją, młodą, nie posiadającą jeszcze wyrobionych podstaw bytu, gdyby nie dobre założenia i rzeczywista potrzeba jej istnienia.

Szereg warsztatów rzemieślniczych wstrzymuje swoją działalność, z powodu braku obstalunków i materjałów,—nie może więc być mowy o rozszerzeniu działal-

Legjonowo.

Stary, odwieczny las... I bagna i oczerety, a na nich drogi grząskie, poza śladem których gdzieś barcie musiały być i mateczniki niedźwiedzie...

Poleski las dostojny, w którym, jak sośnina masztem strzeli, to aż pod niebo sięgać się zdaje pniów swych różowością złotawą, a dołem bruśnice rosną i różnego ziela obfitość... inna na suchym, inna na grząskim bagiennym gruncie, od którego krok tylko w staw czy jeziorko, albo i w cichy nurt rzeczki, co zda się stać, a płynie rozzieleniona od traw wszelakich—albo jak teraz zamrożona skorupą lodu stoi nieruchoma..

W taki las i w takież bagno, na podobne im pola srebrzystością przepalonych, od słońca piachów się lśniące, weszły jesienią Legjony nasze...

I wtedy wraz z grzechotem karabinów szczękać poczęły po lesie topory i raz wraz walił o ziem taki olbrzym leśny, sypały się młode, rozwijające się ledwo sośniaki—aż zrobiło się w lesie jasno, wyrosła polana, rozednił się ostęp pozadrożny. W lesie zaś poczęło róść miasto...

Od fundamentów zaczął szybko wstawać dom za domem, baraki olbrzymich rozmiarów w czworobok związane, tak gigantyczne, że zmieściłby się na tych placach rynek niejednego miasteczka... Tak powstał „plac Durskiego“, o czem ci mówi biało na czerwonem niemała tablica—i inne...

Wyrosło budynków kilkanaście, mniejszych i większych. Większe to koszary, kampanja sztabowa, pluton kawalerji, półbataljon etapowy znalazły tu swoje siedziby. Obok, przystojnie a zgodnie...

Wokoło zaś olbrzymiego, bez nazwy, wielkiego placu, gdzieby i rewię pułkową snadnie odbyć można, rozstawiło się budynków mniejszych mnóstwo—a w pośrodku, w głównej połaci, na miejscu jakby honorowem kapliczka polowa—bez ściany czwartej, z błyszczącym krzyżem białym w zieleni i różowością cienkich bierwion ciała. Tu niedzielnego i świątecznego czasu msza się odprawia, podczas gdy tydzień cały cisza.. Zato w budynkach wokoło i ruch i życie. Bo tu kancelarja i kwatery, tu głowa i mózg Legjonu. Tu więc kancelarja operacyjna, do której zbiegają się przez centralę telefoniczną druty z całego naszego frontu... W centrali telefon wciąż dzwoni i jęczy—lecą rozkazy, wracają meldunki; wre ruch, gwar i życie, które nie ustają ani dniem, ni nocą..

„Kancelarje“—mówi się: ale zobaczyć warto kancelarję taką. Dwa metry wzdłuż i dwa wszerz a zwyż nie więcej, z krąglaków dość grubych ściany, z cieniuchnych sośninek sufit i podłoga—sześcian idealny. W nim piec, tapczan, czy łóżko. stół i—nic więcej. Chyba, że telefon czasem... Tak wygląda „kancelarja“, mieszkanie zarazem, warsztat, w którym najdonioślejsze nieraz rodzą się poczęcia...

Stoją tak kancelarje jedna obok drugiej, jeden budynek przy drugim—połączone chodnikami z drzewa, takie skromne, jak skromnem jest w Legjonowie wszystko, zarówno mieszkanie chorążego, jak wodza Legjonów, jak wreszcie: bawialnia, kasyno, salon recepcyjny, co chcecie —jednem słowem menaż oficerska. Mieści ją osobny budynek, szopa duża, na dwie podzielona części: jedna, to kuchnia, gdzie stale od początku Legjonów niemal tensam króluje kuchmistrz: „dziadziem“ zwany; druga, to menaż właściwa... Tu dwa razy dnia schodzą się oficerowie komendy; tu w tych porach posiłkowych ruch i gwar, bo prócz miejscowych, przychodzą i przejezdni, i których przywiodła z pułku służba, albo którzy zatrzymali się w przejeździe.

Unosi się tedy nad stołem gwar rozmów, a mówi się—o czemże chcecie?!—o wieściach z kraju i o Legjonach... Bo Legjonowo jak duszą jest Legjonu, tak też i wsłuchane jest w to, co się w kraju mówi i myśli i dzieje... poza życiem własnem widząc dobro ogólne, naszą wspólną sprawę.

...A kiedy ustanie gwar „menażowy“, rozpoczynają znów kręcić się wszystkie kółka i tryby tej skomplikowanej machiny, jaką jest dziś komenda dywizji Legjonów, w której codzień nieznużenie pełni każdy swą powinność.

Zresztą, nie wszystko tu jeszcze gotowe: pracują jeszcze cieśle, wznosząc duży pawilon, dla mającej wnet powstać „Szkoły Chorążych“, pracują elektromonterzy nad instalacją elektryczną, której prądu dostarczy własna elektrownia; słowem nieustanny jest ruch i życie... Legjonowo rozrasta się jako wzorowa osada wojenna, którą wojna może zniesie, a może ocali i przetrwać dozwoli... w spokojną kiedyś na lasach poleskich zmieniając osadę.

Tak wygląda i takiem jest „Legjonowo“ nasze, z trudu żołnierskiego wyrosłe leże zimowe.

W. Mondalski.

ności „Domu Towarowego“ na inne działy rzemiosła. Działa on z trudnością w dziale dotychczas objętym—skórnym, z trudnością, gdyż produkcja tego surowca jest ograniczoną i przytem podlega on stałej rekwizycji.

Przez krótki okres czasu „Dom Towarowy“ stara się przyjąć żywszy udział w prowiantowaniu miasta, zrzeszając właścicieli sklepów i chcąc im dostarczać towary pierwszej potrzeby na rozsprzedaż po cenach normalnych Główna rachuba polegała na tem, że Komisja Aprowizacyjna przy K. O. m. Radomia będzie mogła dostarczyć odpowiednie ilości towaru zapotrzebowane przez „Dom Towarowy“. Tak jednak się nie stało: ilość towaru dostarczanego przez Kom. Aprow. była znikomą w porównaniu do zapotrzebowań. Być może, że założenie samo szwankowało, gdyż w ten sposób akcja „Domu Towarowego“ była całkowicie uzależnioną od sprężystości Kom. Aprow. i miała charakter akcji pomocniczej przy Kom. Aprow., nie zaś akcją samodzielną—z drugiej jednak strony Zarząd „Domu Towarowego“ wykazuje, że środki, jakiemi rozporządzał, były zbyt skromne na to, by rozpocząć tego rodzaju akcję na szeroką skalę. Siłą rzeczy akcja spożywcza ograniczyła się w prędkiem czasie do zaopatrywania w towary pierwszej potrzeby członków, „Domu Towarowego“ po cenach przystępnych, chroniąc ich w ten sposób od wyzysku. Mimo małej skali tej akcji sprawozdanie wykazuje dość znaczną sumę, za którą sprzedane towarów spożywczych: od listopada z r. do 1 stycznia b. r. rb. 12610 kop 87.

Charakterystycznem jest poparcie „Domu Towarowego“ przez cechy radomskie, które wniosły sumę rb. 1070 na zapoczątkowanie funduszu, za które mają być postawione magazyny towarzystwa.

Wniosły cechy: szewców—rb 300; ślusarzy—rb. 100; stolarzy—rb. 100; murarzy- rb. 100; kupców—rb. 100; piekarzy—rb. 100; kowali—rb. 50; rzeźników—rb. 50; malarzy—rb. 50; introligatorów—rb. 10 i rymarzy—rb. 10

W dniu 1 stycznia r. b. „Dom Towarowy“ liczył uczestników, którzy opłacili pełne udziały 227, w tem: 48 szewców; 102 innych rzemiosł i 77 uczestników nie rzemieślników. Udziały członków wyniosły rb. 3907 kop. 23. Z tego widać, że „Dom Towarowy“ jest instytucją rzemieślniczą.

Kapitał obrotowy doszedł w dn. 1 stycznia r. b. do rb. 4122 kop. 35, wzrósł w porównaniu z rokiem zeszłym o rb. 1962 kop. 52. Towarów sprzedano w roku sprawozdawczym na rb. 41855 kop. 58 czyli o rb. 12073 kop. 47 więcej, niż w roku poprzednim. Wreszcie czysty zysk za rok sprawozdawczy wyniósł rb. 2640 kop. 94, w porównaniu z rokiem poprzednim więcej o rb. 1953 kop. 55.

Jeżeli do tego dadać, że suma długów T-wa zmniejszyła się w roku sprawozdawczym o rb. 4065 kop. 65—trzeba wyciągnąć wniosek prosty, że mimo ciężkiego roku, jaki przeżywa kraj nasz a z nim i nasze rzemiosła, „Dom Towarowy“ rozwijał się i spełniał swe zadania.

„Dom Towarowy“ jest jeszcze jednym z wielu przykładów wskazujących nam wielką wartość kooperatywy w życiu społeczeństwa, szczególnie zaś teraz w czasie wojny. *(mi)*

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* wtorek 24 luty; Sergjusza M., Edylberta kr. Sł.: Bogusza.

Wschód słońca g. 7. m. 02; zachód godz. 5 m. 26.

Wspominki historyczne: 1831. Bitwa pod Białołąką. 1863 Bitwa pod Małogoszczą. 1839 Akt zniszczenia św. Unji. 1804 Dekret Napoleona w sprawie dalszego kompletowania Legjonów.

Uczczenie pamięci ś. p. D-ra Henryka Fidlera. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Radomskiego T wa Lekarskiego w celu omówienia sposobu, w jaki ma uczcić pamięć zmarłego prezesa T-wa ś. p. D-ra Henryka Fidlera, Wybrano Komitet pogrzebowy, do którego weszli p. Dorociński, D-r Kelles-Krauz, D-r Olewiński i D-r Szczepaniak, do Komitetu przyłączyli się przedstawiciele Rady Miejskiej p.p. Leon Bekerman i Maciej Glogier. Postanowiono pozatem, aby członkowie T-wa przyjęli udział w pogrzebie a na znak żałobny założyli krepę na lewe ramię. Postanowiono również zamiast wieńca na trumnę zebrać fundusz na wsparcia dla wdów i sierot po lekarzach, zaś dla uczczenia pamięci zacnego i szlachetnego kolegi postanowiono złożyć pewną sumę na rzecz istniejącego funduszu stypendjalnego im. D-r Henryka Fidlera.

Tegoż dnia zebrali się przedstawiciele gminy żydowskiej, by naradzić się nad oddaniem ostatniej posługi ś. p. D-r H. Fidlerowi Na tem zebraniu postanowiono udział gminy żydowskiej w uczczeniu pamięci D-r Fidlera wyrazić w sposób następujący: 1) odwołać się do społeczeństwa żydowskiego o zamknięcie sklepów na czas trwania pogrzebu, 2) złożyć na trumnie zmarłego wieniec w imieniu gminy żydowskiej. 3) wydelegować przedstawiciela gminy do pogrzebowego przemówienia na cmentarzu. 4) zbierać fundusz dla uczczenia pamięci zmarłego. Cel tego funduszu będzie określony później.

Pogrzeb ś. p. dr. H. Fidlera. Dziś o godz. 10 rano w kościele Farnym odbędzie się Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. dr. Henryka Fidlera.

O godz. 3 p. p. z domu przy ul. Lubelskiej № 31 wyruszy kondukt żałobny.

Utrzymywać porządek i wskazywać miejsca wieńcom i delegacjom będzie Komitet pogrzebowy i przedstawiciele Straży Ogniowej Ochotniczej.

Kondukt będzie szedł w następującym porządku: Krzyż i chorągiew żałobna; w szpalerze utworzonym przez milicję miejską kroczyć będą: chorągwie cechowe, wieńce, sztandary Straży Ogniowej ochotniczej, Duchowieństwo, wreszcie wóz żałobny z ciałem. Za trumną postępować będzie rodzina zmarłego a następnie delegacje instytucji miejscowych z delegacją Tow. Lekarskiego na czele. Na cmentarzu będą wygłoszone mowy: w imieniu T-wa Lekarskiego, gminy żydowskiej, obywateli miasta i rzemieślników starozakonnych.

Stypendjum im. dr. H. Fidlera. Przypominamy, że przy szkole Handlowej męskiej istnieje fundusz stypendjalny im. dr. H. Fidlera, złożony przez kolegów w dniu jubileuszu 25-cio letniej pracy lekarskiej. Towarzystwo Lekarskie uchwałą wczorajszą postanowiło uzupełnić ten fundusz, sądzimy, że wielu z przyjaciół zmarłego również przyczyni się do upamiętnienia w ten sposób pamięci zmarłego. Komitet Pogrzebowy przyjmuje na ten cel datki, „Gazeta“ nasza również otwiera składkę w dziale ofiar.

Zawiadomienie. Podajemy do wiadomości publicznej, że z ramienia Radomskiego Towarzystwa Lekarskiego wspólnie z Radą Miejską utworzony został Komitet Obchodu Pogrzebowego ś. p. D-ra Henryka Fidlera Komitet przyjmuje zgłoszenia i udziela informacji instytucjom i organizacjom społecznym, pragnącym przyjąć udział w pogrzebie w aptece W-go P. K. Dorocińskiego w środę d. 23 b m. o g. 4—8 po południu. Za Komitet: Leon Bekerman, Konstanty Dorociński Maciej Glogier, Dr. Stanisław Kelles-Krauz Dr. Jan Olewiński, Dr. Antoni Szczepaniak. Radom, dnia 23 Lutego 1916 roku.

Gość z Ameryki W mieście naszem bawi p. Antoni Czarnecki dziennikarz polski z Ameryki, korespondent wielkiego dziennika „Chcago Daily News“ który odbywa podróż po ziemiach polskich celem naocznego przekonania się o spustoszeniu Polski skutkiem wojny i stosunków jakie tu obecnie panują.

= **Wykaz chorób zakaźnych,** według Wydziału zdrowia publicznego za dzień—23 b. m. *Tyfus plamisty* Lubelska 65—2 przyp. *Szkarlatyna*: Stare Miasto jeden przyp.

Towary dla Radomia w dniu 23 b. m. przyszło 6 wag. węgla 1 wag. cykorji; 1 wag. obuwia; 1 wag. naczyń emaljowanych i 2 wag. towarów różn ch.

Ofiary. Koło dramatyczne przy Stowarzyszeniu Robotników Chrześcjańskich na Legjony rb. 5. kop. 25 zamiast wieńca na trumnę ś. p. Daryusza Jastrzemskiego.

Wiadomości gospodarcze.

Wywóz z austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego w Polsce. Zwraca się uwagę eksporterom z Królestwa Polskiego, że podania o zezwolenie wywozu towarów każdego rodzaju z Królestwa Polskiego wnosić należy tylko do c. k Zarządu obrotu towarowego w Krakowie (Długa 1, II. p.) Podania wniesione do innych władz lub urzędów opóźniają tylko szybkie załatwienie spraw. (Wiad Gosp.)

Sprowadzanie robotników z Królestwa Polskiego. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przedłożyła c i k. Naczelnej Komendzie armji memorjał z szeregiem wniosków, zmierzających do scentralizowania i rozszerzenia akcji pośrednictwa pracy w c i k. terenie okupowanym w Polsce.

Memorjał Izby wskazuje na poważne trudności, jakie powstały dla produkcji przemysłowej i rękodzielniczej okręgu, zwłaszcza zaś dla przemysłu drzewnego, rolnictwa i innych gałęzi produkcji pierwotnej, dalej dla wytwórczości fabrycznej i rękodzielniczej wskutek wzrastającego braku sił roboczych.

Proponowano przez Izbę ułatwienia przy sprowadzaniu robotników z Królestwa Polskiego sdołałyby trudnościom tym zapobiedz i przyczyniłą się równocześnie do poprawy położenia materjalnego w okręgach przemysłowych Królestwa. (Wiad. Gosp.)

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński“-Radom**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.